

Pismo szeregowych członków "Solidarności", Numer specjalny. Wrocław, 22.01.83

22 stycznia 1983 r. minęła 120 rocznica Wybuchu Powstania Styczniowego. Dni następne, aż do jesieni 1984r, to ta sama rocznica rozwoju, przebiegu i upadku Powstania. W numerze 68 "WB" /16-31.01.83r/ zamieściliśmy o Powstaniu publikację Władysława. Obecnie poświęcamy mu jeszcze 2-stronicowy numer specjalny, a do jego epizodów będziemy jeszcze niejednokrotnie nawiązywać. Czujemy wszyscy w Polsce szczególną powinowatość z tym okresem narodowych dziejów. Bardzo wielu znawców lat 60-tych XIX w. stwierdza, że jesteśmy dzisiaj w podobnej sytuacji społeczno-politycznej. Szukamy i wybieramy jednak formy i metody "wybicia się na Niepodległość" odmienne - pokojowy opór, pokojowy sprzeciw, pokojową manifestację i demonstrację. Wierzymy też, że mamy lepsze, większe szanse, mamy szanse wynikowe - mamy uświadomione przekonanie zdecydowanej większości Narodu, że jesteśmy Podmiotem Państwa-Polski, że My - jesteśmy w stanie decydować.

REDAKCJA

22 STYCZNIA 1863 r. Sto dwudziesta Rocznica Powstania Styczniowego skłania do refleksji nie tylko nad narodową przeszłością, lecz również nad jej teraźniejszością i przyszłością. Bo przecież wbrew temu co usiłuje się nam wmawiać, historia ludzkości nie jest historią walk klasowych, a narodowe dzieje, tak jak dzieje jednostek ludzkich, od Kaima i Abła, pełne są tych samych odwiecznych zmagania; dobra i zła, prawdy i fałszu, godności osoby ludzkiej i jej upodlenia, wolności i niewoli. Historia tak rozumiana, aż nazbyt często się powtarza, a my Polacy, po 120 latach od tamtej "branki", która rozpoczęła kolejne narodowe powstanie, jesteśmy niemal w tym samym miejscu naszych usiłowań "wybicia się na Niepodległość". Na początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku kościoły katolickie w miastach polskich napełniały się tłumami. Tłumy te były coraz czarniejsze, żałośniejsze. Potem żałoba przeszła w modę narodową. Pokojowe pochody i manifestacje, ze sztandarami, cechoawymi i chorągwiemi, szły do kościołów, aby śpiewać religijne oraz patriotyczne pieśni, m.in. hymn "Boże coś Polskę". Oddziały kozaków, pozostające w czujnej dyspozycji władz rosyjskich, na małych zwinnych koniach, wpadały w procesyjne tłumy i nahażkami rozpędzały tę mistyczną, rozśpiewaną Polskę. Nie jest oczywiście ważne, czy świadomie prowokowano do buntu. Istotne jest raczej to, że Polacy postępowania takiego nie mogli znieść z pokorą i niewolniczą uległością. Coraz lepiej organizowane tłumy szły już nie tylko do kościołów, ale także pod zamek królewski, w którym rezydował rosyjski generał-gubernator. Nahażki okazały się nieskuteczne a kozacy musieli uciekać. Zaczęto strzelać i padło 5 pierwszych zabitych. Pomiędzy Warszawą a Petersburgiem pośpiesznie krążyli kurierzy z rozkazami i raportami o sytuacji w "przywiślańskim kraju". Z dobrymi usługami wobec cara zaofiarował się margrabia Wielopolski - naczelnik rządu cywilnego dla Królestwa. Miał dobre pomysły na oświatowe i ekonomiczne reformy, na spacyfikowanie "Nieodpowiedzialnych rojów młodzieży". W połowie stycznia 1863r. naznaczono "brankę" młodych, niepokornych Polaków do rosyjskiego wojska. W czasie wieloletniej służby mieli walczyć i ginąć, aby podporządkować carskiemu imperium coraz nowe obszary /arektowano właśnie Chiwę i Bucharg/, aby uśmierzać bunty licznych ludów i narodów, które podobnie jak my cierpiały pod zaborczym knutem. Młodzi Polacy nie mieli zamiaru dobrowolnie iść do tego rodzaju służby. Już wcześniej uciekali przecież z poboru, tworzyli oddziały i związki. Konspiracyjni przywódcy narodu, w porozumieniu z tymi którzy działali na emigracji, od dawna przewidywali konieczność podjęcia walki zbrojnej, ale uważali, że będzie to mogło nastąpić nie wcześniej niż wiosną 1863r. Zarządzona przez Wielopolskiego "branka" przyspieszyła decyzję o wybuchu powstania. Bezimienny Centralny Komitet Narodowy wydał manifest do Narodu. Z konspiracyjnych drukarni szły w kraj rozkazy, rozporządzenia, ulotki i broszury. Tak wybuchło Powstanie Styczniowe.

W przeciwieństwie do Powstania Listopadowego z 1830r. nie był to zryw naj-  
większej szansy. Walki miały charakter wojny partyzanckiej. Brakowało jedno-  
litego programu i dowództwa, a przede wszystkim brakowało broni i amunicji,  
odzieży i żywności. Powstanie jednak pokonało wiele. Wyłoniło Rząd Narodowy,  
przeprowadziło uwłaszczenie chłopów, zwołaniami zbrojnymi objęło cały ob-  
szar ziem polskich znajdujących się pod panowaniem Rosji. Z nierównym wpra-  
dzie nasileniem walki trwały prawie 16 miesięcy. Ostatni oddział pod dowód-  
stwem księdza Brzóska walczył do jesieni 1864r. Rozpacz i ból po klęsce nie  
sprzyjały sprawiedliwym ocenom Powstania. Nie zabrakło nastrojów rozpacz-  
ki, które tak doskonale przedstawił Żeromski w opowiadaniu "Rozdziobią nas kru-  
ki i wrony".

Człowiekiem, który do tradycji Powstania Styczniowego sięgnął w sensie pro-  
gramowo-politycznym był Józef Piłsudski. Wielkie znaczenie Powstania widział  
On nie tylko w idei zbrojnej walki o niepodległość, ale w Rządzie Narodowym  
w wielkim autorytecie tego Rządu. "Nie komisje i rady, lecz Rząd własny przy-  
stoi narodowi". Ciągłość tradycji niepodległościowej, w której Powstanie odgry-  
wa tak ważną rolę, pozwoliła nam nieprześlepić tej historycznej szansy  
którą przyniosła Polsce i wojna światowa. Zygmunt Wawer jr.

...../Dalszy opór powstańców udaremniła carska reforma uwłaszczeniowa z  
2.03.1864r, która w praktyce zapewniła chłopom korzyści nadane im przez  
Rząd powstańczy. Tak więc osiągnięciem Powstania Styczniowego było przefer-  
sowanie uwłaszczenia na warunkach częściowo korzystnych dla chłopów, które  
musiał uznać rząd carski. Skutki zdwojonych prześladowań w zabrze rosyjs-  
kim/całkowita likwidacja autonomii lokalnego, rusyfikacja administracji i  
szkolnictwa, zsyłki na Syberię, wyłączenie uczestników powstania/zostały  
skompensowane w następnych latach przez szybki wzrost świadomości narodo-  
wej w masach, będący bezpośrednim następstwem powstańczego uwłaszczenia.

Stefan Kieniewicz

...../Wielka Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa, 1966r, tom 9, str. 354-356/

#### CZY ROZDZIOBIA NAS WRON-y ?

Na wystawie księgarni leżą całą szerokością cienkie, jak broszury, książki  
jednego tytułu: "Rozdziobią nas kruki i wrony i inne opowiadania" - Stefan Ze-  
romski, lektura szkolna. Jest to wyraźna i chwalebna demonstracja /Brawo  
Księgarze!/, ale przyczepić się nie można. Ludzie zwracają uwagę na wystawę  
i na krzyczące z niej tytuły. Wielu nie zna treści tej książeczki, wielu jej  
nie pamięta, przed innymi - młodymi i wszystkimi chętnymi jest ona do poznania.  
Kupują ją liczni, również z ciekawości, z aktualności, z wymowy politycznej  
tytułu. Jest w niej obrazek z agonijnego okresu Powstania Styczniowego 1863-  
-przypuszczalnie z późnej jesieni 1864r. Powstaniec, który wioził broń został  
złapany przez kozaków i zakłóty na ścierć i porzucony w przestrzeni pól.  
Przejeżdżający chłopina odziera trupa z resztek nędznego odzienia. Nad po-  
lem krążą i czekają na żer kruki i wrony. Co zapalczywsze, bezczelniejsze i  
odważniejsze już są przy trupie, już rozdziobują głowę, wżerają się w naj-  
smaczniejszy mózg. Obraz okropny czasów przeszłych? Nie tylko! Filolog-po-  
lonista razem z młodzieżą na lekcji literatury polskiej w szkole średniej  
interpretują obrazek historyczno-literacki współcześnie. To dzisiejsza  
WRON-a ze swoim aparatem ucisku i przemocy, donosicielstwa, zdrady i szpiclo-  
waniachce wdrzeć się do naszych myśli, przeży-, do naszego ducha: wolności i  
niepodległości. chce zniszczyć w nas najlepsze cechy wzajemnej współpracy,  
pomocy, solidarności, bezinteresowności, chce zniszczyć w nas prawdę, spra-  
wiedliwość, piękno, poczucie moralności i praworządności, chce nas upodlić!  
Chwała i szacunek tym nauczycielom i tej młodzieży, która tak potrafi czy-  
tać klasyków polskiej literatury. Na tym polega również ich wielkość, że tak  
można ich czytać!

Jednak jest to interpretacja nazbyt pesymistyczna. My-Społeczeństwo, Narod  
Solidarność nie jesteśmy porzuconym i nagim trupem. Jesteśmy żywym walczą-  
cym organizmem, który nie poznał jeszcze siły swojej jedności i determinacji.  
Jesteśmy zdolni odrzucić i zniszczyć totalitarny system zniewolenia i  
ubezwłasnowolnienia, jesteśmy zdolni żyć i tworzyć dobra materialne, kultu-  
ralne, duchowe i religijne- niezależnie, samostannie i samorządnie. Nie poz-  
wolimy - aby rozdziobały nas kruki i WRON-y! A. Apil.

...../Redakcja Kresów. Wydaje: Agencja Wydawnicza Solidarności Walczącej.